Cena numeru 10 mk.

Nr. 107. Wilno, Niedziela 11 września 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 200. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 250.

Cena ogłoszeń Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 80 m. polskich.; za tekstem 35 mk.; w tekście 100 mk. Reklamy za wiersz 50 mk.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228 || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

WRZESIEŃ 11 Niedziela.

Dziś — Prota i Jacka M. M.
Jutro—Imienia N. M. P.
Wschód słońca—5 25
Zachód słońca — 6 30

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Oczy księżniczki Fathmy".
„Powszechny" —„Popychadło"
„Nowości" — „Czyje dziecko".

KINA:

„Jutrzenka" — Katastrofa starego młynu.
„Polonja" — Kobieta — Demon.
"Sztremer" — „Tajemniczy Dżems".
„Eden" — „Kto winien".
„Helios"—„Otwarcie sezonu zimowego".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½ — 8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).
Z dn. 9 września 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Korony szwedz.	750	670	750
Rub. Cars. 500			—
„ „ 100			—
Berlin. . . .			38
Funty sterlingi	14900	14500	—
Srebro: ruble .	875	790	840
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	42,50	41,50	42,00
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	4080	3980	4030
Szwajcarskie .			
Czecho-Słowac.	4250	4150	42
Listy Z. m. W.	—	—	—
Franki francus.	305	295	300
Dolar. St. Zjed.	39-0	3830	3900
Kanadyjskie .	—	—	—
Złoto: ruble .	182500	178000	180000
Dolary srebrne.	—	—	—
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B. Z.			
A. W. B. Z.	—	—	—
New Jork . .	3940	3850	3900
Czeki Londyn.	—	—	—

Walne zebranie Związku P. P. P. w Wilnie

Dn. 11 września o g. 12 w poł. w lokalu Red. „Gaz. Krajowej" odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Związku Pracownik. Prasy Polskiej w Wilnie.

Porządek dzienny: 1) Wybór nowego prezesa i dwu członków Zarządu, 2) Wybór delegatów na zjazd dziennikarzy we Lwowie. 3) Wolne wnioski.

Wilno i Śląsk w Lidze Narodów.

Mowa Roberta Cecila.

Chce on zmusić Polskę do przyjęcia niemożliwego projektu Hymansa.

GENEWA. (Pat.) Na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów Branting w dyskusji nad sprawozdaniem Rady podkreśla liczne braki i zaznacza rozbieżność między metodą prac Rady a duchem traktatu o Lidze. Robert Cecil zbijał zarzuty Brantinga. W sprawie Górnośląskiej wyraził nadzieję bezwzględnie sprawiedliwej decyzji, uznanej przez cały świat. W sprawie konfliktu polsko-litewskiego oświadczył: Z zupełną bezstronnością do Polski i Litwy stwierdzam, że dalsze prowadzenie sporu jest skandalem międzynarodowym. Oczekujemy odpowiedzi obu państw 12 września, spodziewamy się, że odpowiedź położy kres konfliktowi, zagrażającemu pokojowi świata. Cecil składa wniosek aprobujący działalność Rady, mający na celu zapewnienie jawności obrad, domagający się wreszcie określenia mandatów.

Polska w Lidze Narodów

Reprezentacja w poszczególnych komisjach.

GENEWA. (Pat.). W sześciu komisjach Ligi Narodów Polska reprezentowaną jest w sposób następujący: w komisji prawniczej i konstytucyjnej pracuje Askenazy, zastępcą jest p. Olszowski, do komisji technicznej wchodzi p. Olszowski, zastępca p. Sokal i admirał Zwierkowski, w komisji finansowej p. Modzelewski, zastępcą p. Perłowski, w komisji spraw humanitarnych p. Modzelewski, zastępca p. Sokal, w komisji spraw politycznych Askenazy i Olszowski.

Pokój Ameryka—Niemcy.

WASZYNGTON. (Pat.). Ameryka zawiadomiła mocarstwa o rokowaniach, które doprowadziły do pokoju Stanów Zjednoczonych i Niemiec.

Co dzień niesie?

ZE SWIATA.

Uznanie Rady Ligi Narodów.

WARSZAWA. (Orient). Rada Ligi Narodów wyraziła uznanie dla Polski za zwalczanie przy pomocy komisji Ligi Narodów epidemji tyfusu.

Z POLSKI.

Podróż inspekcyjna ministra.

WARSZAWA. (Orient). Minister robót publicznych Narutowicz w podróży inspekcyjnej po województwach wschodnich skonstatował zadawalający stan odbudowy województwa Lubelskiego i Wołyńskiego; minister wydał zarządzenie, usuwające braki w budowli w Województwie Tarnopolskiem i nad linją Stochodu. Delegacja ludności wszędzie wyraziła podziękowanie za pomoc.

Ostateczna likwidacja strajku.

WARSZAWA. (Orient). Strajk tramwajarzy i innych funkcjonarjuszy miejskich zakończony. Płace zarobkowe podniesione 10—15% z równoczesnem zawarciem rocznych umów.

— **Komisja kontrolująca R. L. N. w Wilnie.** W sobotę, 10 go września o godz. 10 rano przyjechała z Kowna do Wilna Komisja Kontrolująca Rady Ligi Narodów, wieczorem zaś tegoż dnia odjeżdża do Warszawy.

OFIARY

Na odnowienie grobów osób poległych przy zdobywaniu Wilna.

Zarząd Związku Pracown. Miejskich pozostałą sumę od zakupu cukru — mk. 13 655.

Dzisiejszy numer zawiera sześć kolumn.

„Nowy“ projekt pana Hymansa.

Od czasu do czasu spada na zbiedzone głowy obywateli nowina polityczna, tem się różniąca od poprzedniej, a bardzo podobnej, że podana w innej formie i pod innym kątem oświetlona. A srogi los, który zmusza nas z powodu nieistnienia dobrej a sprawnej ajencji telegraficznej, do snucia tylko domysłów, a nie operowania materjałem, i tym razem poskąpił konkretnych danych, aby rozprawiać o czemś, co się nazywa nowym projektem p. Hymansa. Narazie doszła nas wieść, że drugi projekt p. Hymansa różni się od pierwszego na naszą niekorzyść. I tyle. Potem dowiedzieliśmy się, że projekt ów zamierza wcielić Wileńszczyznę do państwa kowieńskiego (trudny akt!) i wreszcie, że

„zmierza do stworzenia pomiędzy Polską a Litwą ścisłych węzłów na tle polityki zagranicznej i współpracy wojskowej. Układ zamierzał ideę utworzenia autonomicznego okręgu Wilna i przewidywał obronną konwencję wojskową z jednem dowództwem, pozostawiając gros sił wojskowych litewskich pod dowództwem litewskiem“.

I nakoniec uwaga, że

„wrazie odmowy Litwy (Kowieńskiej) spór będzie przedstawiony zgromadzeniu Ligi Narodów“.

Dla każdego, studjującego nieprzerwanie spór polsko-litewski, jasnem było, że w gruncie rzeczy chodzi nie o ten, lub ów projekt państwom sprzymierzonym, a obecnie Lidze Narodów, ale *o rozwiązanie całokształtu zagadnienia w płaszczyźnie—wielka Litwa, zaprzyjaźniona z Polską*. Więzy mające łączyć Polskę z Litwą, narazie ścisłe i mocne, rozluźniały się z każdym nowym projektem w miarę, jak sytuacja państwa polskiego stawała się coraz cięższą, polska zaś myśl polityczna, nie mogąc się zdobyć na jednolity pogląd, zdecydowany ruch, grzęzła w teorji: wcielenie czy federacja, a Litwa Kowieńska, a za jej plecami Rosja i Niemcy rozwijały propagandę na korzyść niepodzielności Litwy całej pod rządem kowieńskim bez oparcia o Polskę. Taki był program na dzisiaj, co jutro przyniesie—to kwestja przyszłości. Może się wyłonić nowa Rosja, mogą się tak ułożyć wypadki... I snuto różne teorje.

O ile sprawa Śląska różni sprzymierzonych, a w szczególności Anglję i Francję, o tyle kwestja litewska łączy ich ze sobą. Z tą chyba różnicą, że kiedy Anglja dąży do zupełnej izolacji Wielkiej Litwy pod obecnym rządem kowieńskim od Polski, Francja chce ściślejszego związku tej Litwy z Polską.

Do tego zmierzały wszystkie usiłowania pośredników w sporze polsko - litewskim. Wybitnym zaś okazem tej polityki był projekt p. Hymansa. Ale podczas gdy projekt ten, tyle razy przez nas omawiany i zakwalifikowany jako wysoce ujemny dla Polski, uznawał równorzędność Litwy Środkowej z Kowieńską i zapowiadał odrębne sejmy, wojsko — słowem ustrój kantonalny, przeciwstawiał kanton polski (Wilno) litewskiemu (Kowno) —nowy projekt p. Hymansa obdarza nas jedynie autonomją w granicach państwa litewskiego, wzamian zaś obiecuje dość luźne powiązanie Litwy z Polską w dziedzinie wojskowej i polityki zagranicznej.

Wspólna polityka zagraniczna Polski i Litwy oraz konwencja wojskowo-obronna tych państw — to warunki, na które mogłaby się zgodzić Polska, gdyby otrzymały one jasne, wyraźne sprecyzowanie i istotnie ściśle powiązały w tych dziedzinach Litwę z Polską.

Śmiemy jednak wątpić w to, że ów drugi projekt da te gwarancje. Skoro pierwszy został odrzucony przez Litwinów, jako za mało dla nich dogodny, to p. Hymans drugi opracował z myślą, aby Litwa (wszystko dla rządu kowieńskiego!) mogła się podpisać pod owym projektem. Jeżeli zaś Polska pierwszą propozycję p. Hymansa przyjęła z zastrzeżeniami, to drugą odrzuci w całości, gdyż jest ona posunięta w ustępliwości na rzecz Litwinów aż tak daleko.

Omawiamy ten „nowy projekt“ na podstawie mętnych doniesień i właściwie tylko snujemy domysły, zastrzegając sobie prawo powrotu do tematu. *W. P.*

O przyjęcie nowych państw do Ligi Narodów.

Chcą należeć: Węgry, Estonja, Litwa i Łotwa.

GENEWA. (Pat.). Komisja w sprawie przyjęcia Węgier, Estonji, Litwy i Łotwy do Ligi Narodów przyjęła wniosek utworzenia subkomitetu celem sporządzenia sprawozdania o warunkach przyjęcia. Na propozycję Cecila uchwalono jednomyślnie jawność posiedzeń komisji. Czechosłowacja niema w subkomitecie reprezentacji, jest to korzystny fakt dla Węgier.

——

Dymisja Witosa.

Pismo do Naczelnika Państwa.

Brak oparcia w społeczeństwie przyczyną dymisji.

WARSZAWA. (Pat.). Witos przesłał do Naczelnika Państwa pismo zaznaczając, że jeżeli obecnie ponownie wnosi prośbę o dymisję, to czyni to z następującego powodu: Piętrzące się trudności w dziedzinie zewnętrznej i wewnętrznej polityki wymagają współdziałania społeczeństwa i stronnictw sejmowych. Współdziałania tego rząd dotychczas nie spotkał. Niektóre stronnictwa uważały, że dopuszczalnem jest w najcięższych chwilach Państwa zwalczanie rządu, nie cofając się przez dyskredytowaniem każdego zarządzenia i podrywając autorytet władzy wogóle. W takich warunkach rząd, nie będąc w stanie spełniać obowiązków, uważa za stosowne przez ustąpienie dać stronnictwom możność utworzenia innego rządu.

Deklaracja P. S. L.

Rząd ustąpi.

Podziękowanie Witosowi.

WARSZAWA, (Pat.). Klub P. S. L. powziął rezolucję, w której oświadcza, że w chwili gdy Państwo było zagrożone, Polskie Stronnictwo Ludowe zdecydowało przyjąć odpowiedzialność i wysłało prezesa na kierownika rządu. Rząd, na którego czele Witos bronił bytu Państwa, utrwalił niepodległość i dał pokój. Oceniając trudności piętrzące się przed państwem rząd Witosa dwukrotnie zwracał się do Sejmu z przedstawieniem, że dążenie do owocnej pracy powinno znaleść odpowiednik w rządzie i dwukrotnie nawoływał do stworzenia nowego rządu, oddając władze Sejmowi. Stronnictwa sejmowe uciekły przed odpowiedzialnością i wybrały drogę opozycji. Nie chcąc państwa pozostawiać na łasce, P. S. L. postanowiło w dalszym ciągu ponosić odpowiedzialność i pozostawiło przedstawicieli swoich w rządzie. Stronnictwa zaostrzyły w ostatnich tygodniach opozycję, rozpętano agitację. Wszystko zrobiono w chwili, gdy rząd zajęty był walką z czynnikami wywrotowemi, godzącemi w fundamenty niepodległości. W tych warunkach P. S. L. doszło do przekonania, że dalej odpowiedzialności ponosić nie może i uchwala: 1) zatwierdzić uchwałę zarządu wycofania przedstawicieli; 2) wyrazić ustępującym oraz Witosowi zaufanie i podziękowanie.

—s—

Wynurzenia Puryckisa o Kłajpedzie.

Minorowy ton. O Niemcach nie zapomniał.

GDAŃSK, (Pat.). „Tilsitzer Zeitung“ podaje rozmowę korespondenta swojego z Purickisem, który oświadczył, że rząd litewski nie myśli wywierać nacisku na Kłajpedę. Litwa pragnie oderwania Kłajpedy od Niemiec celem połączenia jej z Litwą, co zależne jest od rokowań, które Litwa życzy sobie nawiązać. Interesy Niemiec na podobnem rozwiązaniu problemu nie ucierpiały. Połączenie Kłajpedy z Litwą możliwe jest bez narażania samorządu Kłajpedy. Kłajpeda samodzielnie istnieć nie może. Trudno zrozumieć, że w Kłajpedzie znajdują się koła wysuwające myśl przymierza z Polską.

Walka o „Straż Kresową“.

V.

Dotychczas zastanawiałem się nad przyczynami walki nar.-dem. z Tow. „Straż Kresowa“ oraz nad przyczynami osamotnienia „Straży“ w tej walce, obecnie przejdę wogóle do charakterystyki działalności Tow. i jego metod, oraz postaram się odpowiedzić na pytanie, czy „Straż Kresowa“ ma rację istnienia dalej w obecnych swych kształtach, czy też jest już swojego rodzaju przeżytkiem.

Oprócz uprzednio wspominanych przyczyn, do obecnego stanu stosunków przyczyniły się także w dużym stopniu metody stosowane przez instruktorów, mało lub wcale nieorjentujacych się w miejscowych stosunkach.

Instruktorowie ci, sprowadzeni z całej Polski, a głównie z Warszawy lub Wołynia i Podlasia, natrafiali odrazu na zasadniczo odmienny i zupełnie obcy dla siebie splot stosunków społecznych i narodowościowych. Będąc jedynie płatnymi urzędnikami, starali się na nowym terenie pracy nie tylko dobrze zaprezentować miejscowemu włościaństwu szczególniej podejrzanej jakości radykalizmem społecznym, lecz i wyrobić sobie odpowiednią markę w centralach: warszawskiej i wileńskiej, jako zdolni instruktorzy. Taktyka ta, w wielu wypadkach była tak demagogiczną i nieprzebierającą w środkach, iż niczem nie odróżniała się od taktyki „Odrodzenia“, a nawet chwilami dystansowała takowe całkowicie. Wystarczy na potwierdzenie przypomnieć tylko kampanję przedwyborczą „bezpartyjnej i apolitycznej“ „Straży“ z pierwszych miesięcy bieżącego roku. Pełni zapału młodzi instruktorkowie nieraz „przesolili“ w gorliwości krzewienia idei „Straży“ i mocno tym zaszkodzili aspiracjom wyborczym swoich kierowników. *ski.*

LISTY DO REDAKCJI.

Uprzejmie proszę Sz. Redakcję o umieszczenie na łamach poczytnego pisma załączonego oświadczenia:

Nie mogąc się pogodzić z taktyką zastosowywania w ostatnich czasach przez stronnictwo ludowe „Odrodzenie“, zmuszony jestem zrezygnować ze stanowiska członka Zarządu, oraz zgłosić całkowite wystąpienie z pomienionego stronnictwa, o czem najuprzejmiej podaję do ogólnej wiadomości.

Piotr Pietkiewicz.

Głód w Rosji.

Beznadziejne położenie.

Pomoc Sprzymierzonych.

Żądanie gwarancji od Rosji.

GDAŃSK. (Pat.) Według prasy moskiewskiej i pietrogradzkiej, sytuacja gospodarcza Rosji doszła do szczytu beznadziejności. Podatki w naturze wpływają powoli. Najbliższe dni rozstrzygną o losach zasiewów zimowych w całej Rosji.

RYGA. (Pat.) Liczba głodnych w Rosji wynosi 36 miljonów. Położenie bez wyjścia.

RYGA. (Pat.) Amerykańska administracja głodnych Rosji zakomunikowała przedstawicielom prasy ryskiej, że niezbędnem jest zażądanie od Sowdepji szerszych gwarancji niż obecnie. Powodem jest likwidacja rosyjskiego komitetu pomocy.

RYGA. (Pat.) Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża uważa umowę Nansena z bolszewikami za niemożliwą do przyjęcia, ponieważ Nansen wyszedł poza granicę pełnomocnictw.

RYGA. (Pat.) Do Piotrogrodu przybył pierwszy statek amerykański z żywnością dla dzieci.

Pomoc Rosji.

Ile jej potrzeba żywności.

Wynurzenia Nansena.

PARYŻ. (Pat.). Nansen, znajdujący się w Genewie, złożył wyjaśnienia w sprawie wyników misji pomocy Rosji. Potrzeba 14 miljonów tonn środków żywnościowych dla opanowania głodu. Ułożono, że w Moskwie będzie utworzony komitet wykonawczy z 5 członków, mianowicie: jeden przedstawiciel sowietów, trzech mocarstw zachodnich i jeden zastępca Nansena. Komitet wykonawczy posiadać będzie nieograniczone pełnomocnictwa nadzoru nad podziałem żywności.

Terror bolszewicki.

Nowe rozstrzelania.

RYGA, (Pat.) Donoszą z Helsingforsu: w Petersburgu nastąpiła nowa era terroru w związku ze spiskiem antybolszewickim. Rozstrzelani zostali uczeni, artyści, oficerowie, studenci i kobiety.

O spisku w Piotrogrodzie.

Sama czrezwyczajka go organizowała.

HELSINGFORS, (Polpress). O wykrytym, rzekomo, spisku antybolszewickim w Piotrogrodzie nie tylko dzienniki tutejsze lecz i sfery urzędowe otrzymały bezpośrednio z Petrogrodu następujące informacje. Petrogrodzka czrezwyczajka nie cieszy się od pewnego czasu uznaniem w wyższych sferach rządowych Moskwy. Kilkakrotnie podnoszono nawet kwestje o zmniejszeniu wydawanych jej kredytów. Ratując swoją sytuację, a więc chcąc poprawić reputację, petrogrodzka czrezwyczajka sama zorganizowała spisek antybolszewicki, do udziału w którym skaptowała, za pomocą prowokatorów, szereg przedstawicieli petrogrodzkich kół burżuazyjnych. Kiedy pułapka została w dostatecznej mierze wypełnioną, czrezwyczajka „wykryła spisek".

„Iltalehci" zaznacza, iż najlepszym dowodem, że spisek był sztucznym, jest stosunek prasy sowieckiej do faktu wykrycia, dzienniki sowieckie nic prawie o tem nie piszą.

—:—

Po wykryciu spisku.

Rozstrzelano 72 osoby, w tej liczbie 2 profesorów uniwersytetu.

RYGA (EE). W związku z wykryciem w Petersburgu spisku antybolszewickiego rozstrzelano 72 osoby, w tej liczbie profesorów Łazarowskiego i Tagancewa.

Rząd Sowietów przeszkadza w akcji ratowniczej.

Amerykanin o sytuacji.

GDAŃSK. (Pat.). Z Londynu donoszą, według sprawozdania przedstawiciela amerykańskiego, znikła nadzieja, że rząd bolszewicki będzie współdziałać w akcji zwalczania klęski głodowej. Sowiety rozwiązały apolityczny komitet, uwięziły członków tegoż, a obecnie obwiniają Amerykanów o usiłowanie wywołania powstania w Rosji.

——

Żywność dostała się Czerwonej Armji.

RYGA. (Pat.) Z Helsingforsu donoszą: większa część żywności przysłanej głodnym rozdana została czerwonej armji w rejonie petersburskim.

Przed rewolucją w Hiszpanji.

Demonstracje antymonarchiczne.

LONDYN. (Pat). Z pogranicza francusko-hiszpańskiego donoszą, że w najbliższych dniach można się spodziewać wybuchu rewolucji w Madrycie. Ze wszystkich stron kraju donoszą o demonstracjach antymonarchistycznych o charakterze wyraźnie rewolucyjnym.

Zabolało!

Wileński płaszcz gumowy warszawskiej „Rzeczypospolitej" mocno zabolało nasze twierdzenie, iż jesteśmy największem i najpoczytniejszem pismem w Wilnie.

„Uderz w stół, a nożyce się odezwą", mówi przysłowie, co, zresztą, potwierdziła w zupełności „Rzeczpospolita".

Nie idzie mi jednak oto, by się sprzeczać z „Rzeczpospolitą" na temat, na czyjem „garnuszku" się znajduje, gdyż czyni to kolega Wel na innem miejscu, lecz chciałbym zaznaczyć, iż o ile naś opanowała, jak twierdzi „Rz.", mańja wielkości, to wileńską okładkę warszawskiej wątróbki opanowała— znacznie groźniejsza i nieuleczalna choroba zwana rozrzedzeniem mózgu, co w tak młodym wieku dla „przyzwoitej i pobożnej" „Rzeczypospolitej" będzie nie lada kompromitacją, jak się o tem dowiedzą wszystkie dewotki m. Wilna. A to już znacznie gorzej niż „mania grandiosa".

W końcu stwierdzić muszę, iż, o ile nawet i nie jesteśmy „największem i najpoczytniejszem" pismem w Wilnie, co zresztą można stwierdzić chociażby u „Wańki", to jednak „Rzeczpospolitej" jeszcze bardzo do nas daleko i musi biedaczka dużo pracować nad sobą, by dorównać „Słowu Wileńskiemu". Lecz czas leci, a choroba nieuleczalna robi szalone postępy, tembardziej, iż pomimo zwyżki na giełdzie dolara, zaczyna ich brakować warszawskiej centrali, o czem świadczy zamknięcie okładek: krakowskiej i poznańskiej.

Czy aby rozlewana tak obficie na szpaltach „R tej" podejrzanej jakości żółć p. Jot nie znamionuje drgawek przedśmiertnych i wileńskiego „płaszcza gumowego".

Maska.

Mieszaniny warszawskie.

Dwa znaki zapytania. Prezydent Witos o sytuacji. Warszawa się bawi.

Szesnastodniowy strajk robotników miejskich skończył się zawieszeniem broni między stronami wojującemi, t. j. magistratem a robotnikami. Ci ostatni, uzyskawszy zaspokojenie większej części swych żądań, wrócili tymczasem do pracy, polecając swym przedstawicielom prowadzić rokowania dalej, aż do całkowitego uwzględnienia swych postulatów, które w chwili krytycznej gotowi są poprzeć, zrywając zawieszenie broni—strajku.

To pierwszy znak zapytania, pod którym rozpoczyna się sezon jesienny w Warszawie. Drugi—to zbliżający się kryzys rządowy, który, daj Boże, aby dało się odwlec do czasu rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska. Pomimo ostrej krytyki rządu ze strony ugrupowań lewicowych (o prawicowych wspominać chyba nie trzeba) votum nieufności dla Witosa, wysunięte na Konwencie Senjorów, znikomą mniejszością głosów (10 na 13 przy 5 białych kartkach) upadło, a właściwie zostało odwlecone. Oczywiście nie pcdoba się to niecierpliwemu p. Strońskiemu, który chciałby już, natychmiast powalić Witosa na łopatki. O p. Strońskim zresztą nie można po wiedzieć nawet tego, co Witos podczas swej ostatniej mowy powiedział był o pośle Stapińskim „Pan za mały jesteś, by mi pomóc, lecz dość duży, by mi zaszkodzić".

Ta mowa premjera na posiedzeniu komisji sejmowej w dn. 1 września zawierała kilka znamiennych akcentów. Witos ma tę zaletę, którą przyznają mu prawie wszyscy, iż nie lubi rzeczy owijać w bawełnę. Kwestję zaufania postawił wyraźnie: „Panowie twierdzicie, że potrzebny jest autorytet. Dlaczego więc nie obalicie rządu, tylko go poniewieracie!"—Premjer tym razem trafł w sedno rzeczy. Stronnictwa nasze pochopne do krytyki i opozycji względem rządu, nie kwapią się zbytnio do utworzenia innego lepszego rządu; i oglądają się wza jem na siebie, chcąc ustąpić ten kłopotliwy zaszczyt innym, zastrzegając sobie „wolną rękę". Wskutek takiego stanu rzeczy, podkopując autorytet rządu w społeczeństwie i rzucając mu kłody pod nogi, partje nie mogą się zdobyć na skonstruowanie takiego gabinetu, jaki mogłyby obdarzyć swem zaufaniem. „Jeżeli się przechodzi do porządku dziennego—mówił dalej Witos—nad tem, co powiedział tylko p. Fiołka, że u góry siedzą najwięksi złodzieje i jeśli ksiądz Lutosławski na publicznym wiecu powiada, że to jest rząd koniokradów i złodziei, to chyba nic dziwnego, że rezultaty tej pracy nie są tak dodatnie jak być powinny". W dalszym ciągu premjer poruszył system protekcji, który b. często związuje ręce władzom państwowym. Mówił, jak to przy wydaleniu jednego policjanta, czy jednego urzędnika, który zawinił, „przychodzi szereg posłów z domaganiem się, aby go przyjąć na nowo", wspomniał o tem, że to wszystko „co robi prasa, staje się żerem nieprzyjaciół, to wszystko się przedrukowuje i własną bronią dziś często się bijemy". W konkluzji Witos uważa, iż najpraktyczniej byłoby usunąć rząd, który „tyle złego narobił i dalej może to czynić". Wynikiem tej mowy było głosowanie, którego rezultat podałem wyżej. A więc znów to samo poniewieranie, obstrukcja dla obstrukcji i tak bez końca.

Pomimo tych i tym podobnych niepokojów, które zawisły nad państwem, stolica najmniej przejmuje się przykrościami.

Pomimo drożyzny—dobrze się odżywia, przepełniając bary i kawiarnie, pomimo spadku marki tłoczy się w kinach, kabaretach na wyścigach różnego rodzaju: konnych, pieszych, cyklistowskich i t. p.

Otwiera się szereg nowych przedsiębiorstw nie tyle artystycznych ile finansowych, obliczonych, na bogatą w pieniądze a ubogą w smak oraz inteligencję publiczność. Przybywa kilka przybytków Muzy podkasanej, nie wyżej zresztą niż przeciętna Warszawianka. W rezultacie w tym roku Warszawa będzie miała około sześciu teatrzyków operetkowych. Taniec, pieprzny a jałowy dowcip, egzotyczna muzyczka, kostjumy ostatniego krzyku mody — wszystko obliczone na chwilowe oszołomienie, na zabicie chwili wolnego czasu między jednym geszeftem a drugim.

Wszystko w jakiejś gorączce pędzi naprzód, leci na łeb, chcąc dogonić spadającą markę: byle więcej, byle prędzej.

„Niechaj wkoło zdrada czyha— niech się wkoło czai bies — świat potrąca, świat popycha — cóż nam z tego? tam u licha! dość się lało łez! — Póki użyć nie dawano — cierpieć było trza! — Serce było wielką raną. — Dziś muzyczka ino, ano — dziś muzyczka gra!

Takie są już czasy i taka tych czasów osobliwość.

Zgiet.

Odcinek Literacki.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

Gość.

Gdy usłyszymy, iż kaszle pod progiem,
A z miasta trumnę przyniosą ozdobną;
Ogień w kominku zgarnąwszy ożogiem,
Ktoś powie: czas już! ktoś szepnie: podobno...

Wtedy się wszystkie rozświeci lichtarze
I ze szpinetu się zdejmie pokrowiec.
Różem wybladłe przygładzi się twarze,
I wówczas wejdzie milczący wędrowiec.

Dłonie zziębnięte przy ogniu zagrzeje,
Kaptur mu czarny na plecy opadnie:
Może się które z nas wtedy zaśmieje,
Może się które rozpłacze bezradnie...

Drzwi się otworzy, a świece mrok stłumi.
Wyjdziemy na dwór, trzymani za ręce.
Liść pod stopami uwiędły zaszumi,
Tam szpinet brzęknie i scichnie... nic więcej...

FRYDERYK KARINTHY.

Sen o cyrku.

Przekład Wela.

Przyznaję otwarcie, że z bijącem sercem tęskniłem za cyrkiem, chociaż nie mniej gorąco pragnąłem skrzypiec... Później dostałem skrzypce, ale do cyrku nie zaprowadził mnie nikt. W ten sposób było możliwe, że w różnych odstępach czasu zawsze na nowo śniłem o cyrku.

Raz widziałem go w oddali za wzgórzami i zdawało mi się, że ktoś prowadzi mnie doń za rękę. Innym razem stałem w środku obcego miasta, ale to był ten sam cyrk, to samo wejście z obu stron. Wtedy było nawet tak, że miałem niby bilet i już wchodziłem do środka, ale nagle obraz zamroczył się i nie mogłem wejść.

Wreszcie raz śniłem do końca. Stałem przy kasie biletowej, a obok mnie znajdował się podniecony, brodaty i kulejący mężczyzna—dyrektor. Jedną ręką odciągnął barwną kotarę zasłaniającą wejście i wołał:

„Proszę wejść, proszę tylko wejść moi państwo, za chwilę początek, zaraz się zaczyna. Proszę tylko wejść!"

Ludzie w ogromnej masie wpływali do środka. Ścisk panował niezwykły; wszelaki barwny tłum: służące, żołnierze, panie w kapeluszach z piórami i panowie gładko wygoleni. Potrącali się nawzajem, śmieli się i rozmawiali. Wiedziałem, że dyrektor dostrzeże mnie natychmiast i rzeczywiście zaraz zwrócił na mnie uwagę. Skoro mnie chwycił za ramię, zawołał: „Proszę wejść, proszę wejść! Czy ma pan już bilet. Skoro tak, proszę łaskawie wejść do środka, jeśli nie, zgub się pan do djabła". Moje biedne serce skurczyło się ze strachu. Począłem jąkać się, że nie chcę iść na widownię, lecz z mojemi skrzypcami... Bezradnie wskazałem na moje skrzypce, które oczywiście ściskałem pod pachą. Pochylił się ku mnie i rozgniewany czekał, dopóki nie skończyłem jąkać, że żadnego biletu nie posiadam, lecz, że skomponowałem pieśń, ja, sam, bez pomocy i że tę pieśń będę... to jest chciałbym —skoro on mi pozwoli wejść—zagrać przed publicznością. Na to on począł się śmiać tak, że zaglądnąłem mu do gardła, jak do jakiegoś głębokiego tunelu. Potem odpowiedział mi ostro, mocno podkreślając każde słowo: „Młody rycerzu, Don Kichocie! Twoje serce jest jak ul". To wydało mi się bardzo głębokie, a zauważyłem, że moje milczące uznanie pochlebia dyrektorowi. Poklepał mnie po plecach i kazał czekać. Może się coś da zrobić i w tej sprawie będzie można porozmawiać.

Później powrócił do ciemnego korytarza, gdzie stałem drżący i powiedział z łaskawą życzliwością, że dla niego gra na skrzypcach jest eplpedoniczną paralelą. Z tego wywnioskowałem natychmiast, że nie liczy na moje powodzenie. Począłem go zaklinać, wobec czego spoważniał i dał mi do zrozumienia, że jakoś się to zrobi. Tymczasem obiecał mi pokazać wszystko, cały cyrk z zewnątrz i wewnątrz, artystów i drzwi, krótko wszystko, bym miał pojęcie o tem, o co właściwie chodzi i czego publiczność potrzebuje. Moje serce biło głośno z radosnego wzruszenia, że doprowadziłem tak daleko, jednocześnie uczuwałem pewien strach. Skrzypce ściskałem kurczowo pod pachą i równocześnie drżałem z obawy, by nie zapomnieć mej melodji. Dyrektor zaprowadził mnie między dwie ogromne zasłony na których były najrozmaitsze żywe obrazy. Czekałem aż ujrzę artystów i mistrzynie sztucznej jazdy, ale nie ujrzałem nikogo. Schodziliśmy po szerokich schodach. Ledwie mogłem nadążyć dyrektorowi, tak prędko się poruszał. Potem przechodziliśmy przez pokoje wytapetowane aksamitem. Przypadkowo otworzyłem drzwi, przez które wpadł do wnętrza głośny hałas i wrzaski. Zobaczyłem moc wijących się głów. Dyrektor krzyknął, bym drzwi jaknajprędzej zatrzasnął, gdyż to jest publiczność czekająca na przedstawienie, której zaglądać tu niewolno.

Potem otworzył małe żelazne drzwiczki. W głębi widać było ogromną salę w kształcie półkola. W środku tej wspaniałej palmami i wodotryskami ozdobicnej sali dusił elegancki mężczyzna ze ściśniętemi wargami i dzikiem błyskiem w oczach—kobietę. Kobieta rzęziła głucho. Był to dla mnie straszliwy widok. Począłem głośno krzyczeć, żądając by ją wyrwać z jego rąk. Ale dyrektor chwycił mnie za ramię. „Głupcze—rzekł—to są moi aktorzy, wrzystko jest gra. Pozatem to nie są przecież prawdziwi ludzie, tylko woskowe figury w panoptikum". Gdy bliżej spojrzałem, stwierdziłem, że twarz kobiety była rzeczywiście nienaturalną, a jego oczy były szklane.

Zawstydziłem się i zacząłem mówić o czem innem. Moje serce jednak uderzało ciągle niespokojnie. Teraz zaprowadził mnie dyrektor do jakiejś dziwnej, barwnej sali, gdzie siedzieli ludzie ubrani w krzyczące barwy i wyszminkowani, w ławkach tak jak w szkole. Była to szkoła clownów jak się później dowiedziałem. Także mnie posadzono w ławce, a dyrektor wywoływał pojedyńczo uczniów po porządku do katedry. Jeden z nich wyszedł z ławki na rękach i po drodze uderzył głową o podłogę. Ten musiał produkcję powtórzyć. Potem wywołany został jakiś wysoki mężczyzna, który wyciągnął nóż i pchnął się nim w serce. Krew popłynęła z rany, a on charcząc głośno padł na podłogę. Dyrektor skinął zadowolony: „Dobrze — rzekł — to się będzie podobało".

Samobójca poszedł na swoje miejsce, wyjął z kieszeni igłę i nici i zaszył sobie pierś. Zauważyłem, że była ona poznaczona niezliczoną ilością zaszytych blizn. Przychodzili także inni, którzy umieli najróżniejsze sztuki. Byli tam brzuchomówcy, którzy z nieporównaną dokładnością udawali ludzi i zwierzęta, tak, że ledwo wierzyłem własnym uszom. Jeden mówił tak doskonale głosem dziecka, że łzy napływały mi do oczu. Udawał umierające dziecko. Gdy mu spojrzałem w twarz, spostrzegłem, że oczy i usta pozostają bez ruchu.

(Dokończenie nastąpi).

MARJA GRABOWSKA.

SPLEEN.

Pada białej ciszy śnieg
w zadumane szmery trzcin.
— Upragniony znalazł lek
Na migrenę wieczną spleen.

*

Zziębłe palce grzeje w mgle,
Na pajęczą dmucha nić.
... kiedyś... komuś było źle...
... ktoś się żalił. Nie chciał żyć.

*

Liberyjny rzuca szych
Księżyc kornym tłumom traw.
Kradnąc, kryje w głębiach swych
Dar księżyca chytry staw.

*

Na wilgotny mszysty brzeg,
W mgieł opary, w szmery trzcin
Pada białej ciszy śnieg
— Drzemie spleen.

JÓZEF BATOROWICZ.

UKOJENIE.

Oddała mi się bez słowa,
nie wiedząc skąd jestem i poco,
przyszedłem do niej dziś nocą
i czemu płonie ma głowa...

*

Zziębnięte srodze me ręce
rozgrzała na białem swem łonie,
teraz żar dziwny w nich płonie...
w oczach mam gwiazdy i tęcze...

*

Zgasła ma męka straszliwa
pod jej pieściwem dotknięciem
czuję się teraz dziecięciem,
co matuleńki przyzywa.

*

Zamknięte moje są oczy
i leżę cichy, cichutki...
nie wiem, co bóle i smutki,
i nic mi szczęścia nie mroczy.

—s—

ELNIESKI.

Romans malarza.

W jednej ze znanych galerji włoskich
Mieścił się portret cudnej kobiety,
Tłum wielbił piękno jej kształtów boskich,
Chwaląc przedziwne płótna zalety.
W naszej historji — rzecz oczywista
Ukochał obraz pewien artysta.

Patrząc na damę w płótno zaklętą
W swem sercu ołtarz jej stworzył złoty,
Zapłonął do niej miłością świętą,
Marzył i szalał pełen tęsknoty,
Boga i czarta prosił, by siłą
Ich mocy, bóstwo jego ożyło.

Trwało to długo. Przepięknej damie
Dość już tych chłodnych było czułości,
A że się znudził jej pobyt w ramie,
Więc rzekła głosem pełnym miłości,
Schodząc w przebarwnych świateł mirażu:
„Kocham Cię, kocham! Bierz mnie malarzu!"

— — — — — — — — — — — —

A malarz, który w tej chwili właśnie
W myśli całował jej słodkie usta,
W swojej fantazji wpatrzony baśnie
Zmartwiał ze szczęścia, pobladł jak chusta
I rzekł oparcia szukając ściany:
„Na to nie byłem przygotowany!"

KSENI.

Z cyklu sonetów: „Szelesty".

Za jedwabistym, kwitnącym ogrodem,
Rozpościerając smukłe swoje cienie,
Cicho szemrzące w dolinie strumienie
Wabią ku sobie przezroczystym chłodem.

Czasem w upały widać mimochodem,
Jak je spijają słoneczne promienie
I jak się mnożą nadbrzeżne kamienie
Wskroś obnażone zsychającym głodem.

Wtedy poranne i wieczorne rosy
Spływają do nich kryształowym szmerem,
Z blasków na nich zapalają stosy,
Wespół z przejrzystym, łagodnym lazurem,
I tworzą w głębiach niewidzialne głosy,
By znów szemrzących kropel spłynąć chórem.

NOWE KSIĄŻKI.

Nowości Wydawnicze Księgarni M. Arcta

Miłobędzki T. **Szkoła analizy jakościowej.** Wyd. 3 cie, poprawione. Str. VIII+400.

Praca prof. T. Miłobędzkiego jest jedynym z nielicznych oryginalnych podręczników chemicznych w naszej literaturze naukowej. Przeznaczona dla uczni klas wyższych szkół średnich oraz szkół zawodowych i wyższych, oddaje młodzieży cenne usługi i cieszy się zasłużonem uznaniem, dowodem czego jest to trzecie, w ciągu kilku lat wydanie, które różni się od poprzednich jedynie nieznacznemi poprawkami.

Tarcia finansowe angielsko-francuskie.

Izolacja Francji (?)

Konferencja ministrów.

LONDYN. (Polpress.) W tutejszych kołach polityczno-finansowych wielkie wrażenie zrobiło nieprzyjęcie przez Rząd Francuski finansowego układu sierpniowego. Uważają to za nowy czynnik tarć pomiędzy obydwoma rządami. Przepowiadają, iż Francja zostanie w tej kwestji izolowaną, gdyż dążenia jej są w sprzeciwieństwie z dążeniami nie tylko Anglji, lecz również Belgji i Włoch.

LONDYN. (Polpress). „Daily Chronicle" dowiaduje się, że w przyszłym tygodniu w Londynie odbędzie się konferencja ministrów skarbu państw koalicyjnych.

Francja wobec uchwał międzysojuszniczych.

Nie chce ratyfikować.

LONDYN. (Pat). Dotąd nie wiadomo jaką postawę zajmie rząd angielski wobec decyzji Francji nieratyfikowania uchwał między sojuszniczej konferencji rzeczoznawców finansowych z dnia 13 sierpnia. Należy się spodziewać że decyzja Francji nie będzie miała żadnych specjalnych przykrych skutków. W kołach oficjalnych Londynu wyrażają jedynie zdanie, że w ten sposób odnośne kwestje finansowe znajdują się znów w stanie niepewności w jakim były przed 13 sierpnia.

——

Odpowiedź Anglji Irlandczykom.

Samorząd. Rokowania 20 września.

HORACA, (Pat.). Odpowiedź angielska stwierdza dobrą wolę rządu angielskiego, któremu zależy na pomyślności wszystkich części zjednoczonego Królestwa, żąda uznania tej woli. Podstawy samorządu Irlandji mogłyby być oparte na nowych zasadach. Anglja ma nadzieję, że Irlandczycy zaniechają oderwania politycznego od Anglji, gdyż na to rząd angielski nie zgodził się. Dla załatwienia problemu parlamentarnie potrzebny jest czas. Rząd angielski proponuje podjęcie rokowań 20 września.

Ultimatum Sprzymierzonych dla Węgier.

Wojska Czechosłowackie mogą obsadzić Zachodnie Węgry.

WIEDEŃ. (Pat.). Państwa sprzymierzone wręczyły rządowi Węgierskiemu ultimatum, żądające natychmiastowego opuszczenia zachodnio-węgierskiego terenu, z terminem sześciodniowym.

BUDAPESZT. (Pat.). W sprawie ewentualnej interwencji czecho-słowackiej na Węgrzech poselstwo czeskie w Wiedniu wyjaśnia, że jeśli Rada Ambasadorów zażąda zbrojnej interwencji i jeśli Austrja zażąda tegoż w Pradze, wojska czecho-słowackie obsadzą zachodnie Węgry.

——

Wojna domowa w Niemczech.

Bawarja contra Prusy.

GDAŃSK. (Pat.). Z Berlina donoszą: Ostatnia mowa kanclerza Rzeszy spowodowała zaostrzenie stosunków między Berlinem a Monachjum. Wzburzenie w Bawarji rośnie, donoszą dzienniki, że posiedzenie Rady Ministrów Bawarji zdecydowało, że prezydent Kahr winien ustąpić. Stan oblężenia Bawarji nie będzie zniesiony, dziennik „Muenchener Augsburger" nie będzie zawieszony.

Z MIASTA.

Nasz odcinek.

W dzisiejszym odcinku literackim zamieszczamy w tłomaczeniu nowelę jednego z najoryginalniejszych nowelistów węgierskich Fryderyka Karinthy'ego p. t. „Sen o cyrku".

— **P. Cepnik kierownikiem literackim teatrów.** Towarzystwo Popierania Sceny pozyskało na doradcę literacko-artystycznego p. Henryka Cepnika, który od dwuch dni objął swoje stanowisko w obu teatrach.

— **Wygrane.** Na zabawie urządzonej w dniu 8 września r. b. przez Centralę Chrześcijańskich Związków Zawodowych w ogrodzie po Bernardyńskiem następujące cztery numera wygrały po dziesięć funtów cukru:

Nr. 2079, 1328, 290, 499.

— **Rozpoczęcie zajęć** w białoruskiej szkole powszechnej № 2 (2 ga Raduńska 27-a) odbędzie się w poniedziałek 12 września o godz. 8 rano. Nauka bezpłatna. Dzieci otrzymują śniadania.

— **Z inspektoratu szkół powszech.** Inspektorat szkolny m. Wilna uprasza P. P. Kierowniczki szkół powszech. o przybycie na zebranie w niedzielę dn. 11 b. m. do Departamentu Oświaty (pokój Nr. 25) o godz. 12 ej rano.

— **Dla przyjezdnych.** Młodzież wiejska garnie się do nauki, wciąż widzimy przybywające ze wsi młode dziewczęta i chłopców; często niedouczone to z jakiemiś klasami ukończonemi lub nieukończonemi w Rosji, z nauką polskiego zdobytą z trudem, na obczyźnie. Przybywają i rwą się do szkoły. Do jakiej bądź, na jakichbądź warunkach, byle zdobyć wiedzę, która się dla nich stała potrzebą. Na ogół są to ludzie potrzebujący zarobku, przynajmniej takiego, by módz się utrzymać. Na to zarządzono ustalając godziny rozmaitych kursów na popołudnie i wieczór. Ale trzeba tym pragnącym nauki synom ludu, dać jaknajwiększe ułatwienia. Przyjeżdżają na krótko i potrzebują informacji o wszystkich instytucjach odpowiednich dla nich. Bardzo i bardzo byłaby pożądaną jakaś ogłoszona w pismach, centrala informacyjna, gdzieby przybywający ze wsi człowiek, mógł bez tracenia czasu, dowiedzieć się o kursach i warunkach przyjęcia, ułatwiłoby to pracę tym osobom prywatnym, które się ludem interesują i skoordynowało by chęci przybywających. Powyższe życzenie polecamy uwadze instytucji zainteresowanych.

— **Zarząd szkoły Ogrodniczej** na Sołtaniszkach № 50 podaje do wiadomości, iż od 1 do 15 września r. b. będą przyjmowane podania o wstąpienie do szkoły. Szkoła należy do typu niższej szkoły zawodowej z trzechlet nim kursem i klasą przygotowawczą. Dla wstąpienia do szkoły niezbędnemi są metryka i świadectwa: do klasy przygotowawczej z 4-ch klas szkoły powszechnej, do 1 kl. z 5 klas szkoły powszechnej. Do szkoły mogą być przyjęci i z wykształceniem 7 klas szkoły powszechnej, którym będą wykładane tylko przedmioty specjalne. Pragnący zaś wstąpić do szkoły, a nieodpowiadający tym wymaganiom będą przyjęci do szkoły na kursa wieczorowe dokształcające. Podania mogą być nadsyłane według adresu: Wilno, Zwierzyniec, Sołtaniszki № 50 Kancelarja szkoły Ogrodniczej.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dn. 22-VIII r. b. otwarto urząd pocztowy Smorgonie.

——

Kronika tygodniowa.

Polityczne przemiany. — Panama i Łotwa.—Nasze plotkarstwo. — Pasek poczciwego kmiotka. — „Rzeczpospolita" dolorosa.

Na horyzoncie politycznym gromadzą się ciężkie chmury, przesłaniające spojrzenie w najbliższą przyszłość. Dymisja całego gabinetu jest już dziś rzeczą przesądzoną. Mimoto wrzaskliwa dotąd opozycja półgębkiem tylko wyraża radość z tego powodu. Tłomaczy się to tem, iż z jednej strony trudno nie rozumieć i nie zdawać sobie sprawy z ciężkości kryzysu jaki przechodzi Państwo, z drugiej zaś czują ci najzawziętsi krytycy rządu, że daleko łatwiej było marnować stosy bibuły na papierowe wojenki, aniżeli czynem ratować Ojczyznę z trudnej sytuacji. Stąd nerwowy nastrój cichego wyczekiwania, jakie zmiany przyniosą dnie najbliższe.

* * *

Sensacją dnia jest akt polityczny, o którym doniosły ostatnie depesze. Rdpublika Panamy mianowicie uznała Łotwę de jure. Wypadek pierwszorzędnego znaczenia naturalnie. Chociaż nie wątpiliśmy ani na chwilę, że i w Panamie wiedzą o Łotwie i cieszą się jej niepodległością, to jednak z uwagi na znaczną odległość, neutralizującą siłą faktu stosunki tych państw, ciekawe jest, że właśnie republika Panamy pośpieszyła z tym dowodem wielkoduszności i sprawiedliwych zasad kierujących tam mężów. Ponieważ na świecie nie dzieje się jednak nic bez ale, przypuścić raczej należy, że jakieś realne czynniki wpłynęły na tamtych republikanów. Noszenie słynnych kapeluszy marki „Panama" przez łotewskich ministrów mogło tu odegrać znaczną rolę.

* * *

Łatwowierność kochanych Wilnian, gdy chodzi o najpotworniejszą, z palca wyssaną plotkę przekracza już granice najbardziej niemożliwych możliwości. W środę dały się słyszeć silne detonacje w pewnej części miasta, co wystarczyło, by wnet krążyć poczęły wersje, pod wpływem których człowiek nienawykły do tutejszego sposobu rozumowania i komentowania najdrobniejszych wydarzeń, mógłby się nabawić nerwowego wstrząsu. Do najłagodniejszych należały tajemnicze, „pod słowem" i z przekonaniem rozgłaszane wieści, że bolszewicy, Niemcy i Litwini są już w odległości paru kilometrów od miasta i t. p. Czas już tej „kumoszkowatości" kres położyć, temwięcej, że każda niemal bajka odbija się na cenie produktów i staje się przyczyną podnoszenia cen w skiepach.

* * *

We wsi Michalewiczach pod Lublinem spłonęła podczas pożaru zagroda chłopska, a w niej 40 miljonów marek polskich. Poczciwy kmiotek ciułał i ciułał, grosz do grosza pięknie składał, zboże na miarkę sprzedawał, jajka także aż „się tam trochę grosiwa uzbierało" i słuszniel „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą". Tylko jest tej oszczędności trochę zawiele, jak na szlachetnego siejcę piętnastomorgowego pola, gdyż tyle posiadał ziemi ów bogobojny kmiotek. Szczęśliwie pożar uwolnił państwo od banknotów bezużytecznie więzionych w komorze, ale jeśli się zważy, że takich „oszczędnych", a w gruncie rzeczy najgorszych paskarzy mamy w państwie więcej, nie wesołe horoskopy układają się na przyszłość, gdyż w tych warunkach dziesiątków lat trzeba, by budżet państwa osiągnął jakąś równowagę.

* * *

W ostatniej kronice tygodniowej zwracałem uwagę młodemu współpisaczowi „Rzeczpospolitej", by posłuchał życzliwej rady i starał się myśleć przynajmniej przy układaniu tytułów depesz. Mały zapomniał języka w buzi i pobiegł do „tatusia", a ten broniąc najmłodszej endeckiej latorośli, pogłębiwszy swój rozpęd od niedzieli do czwartku, rzucił się na nas bez noża, wymyślając mi od błaznów i t. p. Mowa tu rzecz jasna o p. J. O., który tym razem podpisał się „Jot", słusznie widocznie wstydząc się użyć swego i tak—wątpliwej sławy dziennikarskiej—pseudonimu.

Z pierwszej litery onego podpisu sądzić by można, że sławetnego naszego endeloga ochrzczono imieniem Jan, ale napewne stwierdzić trzeba, że nie był to św. Jan w Oleju, gdyż trudno się dopatrzeć śladu istnienia najdrobniejszych ilości tej substancji w organach myślenia sympatycznego, pozatem pana J. O. czy też Jot. Jasne jest, że udzielając ojcowskich rad młodemu dziennikarzykowi, daleki byłem od aspiracji do duchowego choćby pokrewieństwa z tą całą intelektualnie niedokrewną rodziną dolarowej mamy i wszelkie zastrzeżenia są tu zbyteczne. Kwestja kto jest „na fartuszku" w „Krajowej", a kto „na garnuszku" w „Rzeczpospolitej" może być, sądzę, obojętną. Radosne natomiast jest to, że na liście przyszłych miljonerów „Gazety Wil." wśród pilnych wycinaczy jej bonów czytamy: „Rzeczpospolita" — 209. „Niechaj żywi nie tracą nadziei" powtórzymy za wielkim wieszczem, nie chcąc zrażać Sz. Redakcji cytowaniem innego przysłowia o nadziei. Niech „Rzeczpospolita" pilnie wycina bony. Może wygra miljonówkę. Wiemy jak bardzo to jej popotrzebne i dlatego szczerze życzymy jej szczęścia.

Wel.

Kupno i sprzedaż.

L. Perkowski, Ś-to Jańska, w murach kościoła św. Jana. Kupno i sprzedaż złota, srebra i brylantów.

A. Mohl i Malinowski, Zamkowa 10. Wyroby domowe.

Krawcy.

W. Nagrodzki, Wileńska 23, przyjmuje obstalunki z własnych i powierz. materjał.

Zakład krawiecki **M. Plech i Syn,** Zamkowa 12. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Tamże dział komisowy i pośrednictwo handlowe.

O. Zyskind, krawiec wojskowy i cywilny, Wielka 42. Robota wykonywana jest pod osobistym nadzorem O. Zyskinda.

J. Nowicki, krawiec wojskowy i cywilny, Wielka 54. Magazyn ozdób wojsk. i galanterji. Zamówienia przyjmuje tak z własnych jak i powierzonych materjałów.

Lecznica chorób zębów.

Lek. Dent. **Goldbarga** i **Wolfsona,**— Wielka 56. Leczenie zębów. Sztuczne zęby.

Lecznica dla zwierząt.

Lek. wet. **S. Bakuna**—Ostrobramska 16 Od 10—2 i 5—7.

Magazyn broni.

E. Stefanowski, Ś-to-Jańska 24. Broń i przybory.

F. Zienkiewicz, Ś-to Jańska 27. Magazyn broni myśliwskiej i pracownia.

Ogrodnicze zakłady.

W. Plebańczyk — Wileńska 10. Sprzedaż kwiatów, owoców i nasion.

M. Rodziewicz, Zamkowa 32. Przyjmuje na komis sprzedaż owoców, jarzyn w największej ilości.

Poliklinika i Szpital Lit. Stow. Pomocy Sanitarnej,

Wilno, Wileńska 28. Leczenie różn. chorób przez specjalistów lekarzy. Gabinet Roentgena. Gabinet dentystyczny. Laboratorjum analityczne. W szpitalu oddziały położniczy i inne.

Przepisywanie na maszynach

Przepisywanie na maszynach, maszyny „Underwood", taśmy i kalki. **M. Żejmo,** Św.-Michalski zauł. 1, m. 1.

Restauracje.

„Warszawianka" — Wileńska 38. Śniadania, obiady, kolacje. **Koncerty.**

Restauracja **St.-Georges** — Mickiewicza 20. Wykwintna kuchnia. Obiady i kolacje.

Restauracja **Bristol,** — Mickiewicza 22. Obiady, kolacje. Przyjmuje zamówienia na większe zebrania towarzyskie.

Znana restauracja pod **„Niedźwiedziem"** wejście z placu Katedralnego. Śniadania, obiady, kolacje. Gabinety.

Restauracja **„Cristall",** Mickiewicza, róg Garbarskiej. Bufet obficie zaopatrzony. Śniadania, obiady, kolacje. Koncerty w czasie obiadów i kolacji.

Spółki Akcyjne.

„Agromotor", Tow. Akc., Wileńska 26, tel. 205. Maszyny rolnicze. Bryczki. Telefony. Elektryczność.

Spółka akcyjna **„Pac"** — Biskupia 12.

Składy apteczne.

Skład apteczny i kosmetyczny **Jana Sawsienowicza,** Ul. Ludwisarska 12, (róg Tatarskiej).

Skład apteczny i perfumeryjny **S-ki prow. Narbut,** Wielka 58.

Składy materjałów piśmien.

Wł. Borkowski. Skład papieru, materjałów piśmienn., galanterji biur., ram zabawek. Mickiewicza 5, Ś-to-Jańska 19.

T. Jankowska, Wileńska 26—Zamkowa 14. Skład mater. piśm. i przyborów kancel.

Składy płótna.

R. Ruciński, dawniej „Żyrardowski", Wielka 60. Wielki wybór towarów sezonow.

Składy wyrobów żelaznych.

Krakowski magazyn żelazno-galanteryjny—S-to-Jańska 21.

Towarzystwa asekuracyjne.

„Polonja"—Mickiewicza 29 Ubezpieczenia od ognia, transportów, bagaży, szyb.

„Vita"—Mickiewicza 29. Ubezpieczenia na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od katastrof.

REKLAMY.

Lekarz-dentysta E. Baskind, Wielka № 33. Leczenie, plombowanie, usuwanie zębów bez bólu, wykonywuje wszelkie roboty techniczne w kauczuku i złocie. Przyjezdnym na poczekaniu.

Dr. L. Ginsberg **Choroby weneryczne syfilis i skórne. Trocka 3,** róg Wileńskiej. Przyjmuje od 9—1 i 4—7.

Dr. med. D. Zeldowicz z Moskwy. Choroby: **skórne, weneryczne, moczopłciowe, syfilis.** Przyjęcia 9—1 i 5—7.

Kobieta lekarz S. Szwarc-Zeldowicz. Choroby: **kobiece,** oraz **skórne, weneryczne, moczopłciowe i syfilis** ul. Mickiewicza № 24

— **Zarząz Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego** ogłasza, że egzamina wstępne odbędą się 12 września, a lekcje rozpoczną się 16 września o godz. 2 ej p. p. w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 29 m. 1. Przy Seminarjum otwarta będzie męska szkoła powszechna kl. 4, 5 i 6. Zapisy do szkoły powszechnej (szkoły ćwiczeń) i do Seminarjum przyjmuje Departament Oświaty Kaukazka 2 pok. 6 od godz. 9—2.

— **Zabawa na rzecz Wil. P. Strzelców.** Dnia 11.IX r. b. Koło Opieki nad Wileńskim Pułkiem Strzelców urządza wielką zabawę w ogrodzie Bernardyńskim z bardzo urozmaiconym programem, na który się złoży dział koncertowy, loterja, fajerwerki i inne niespodzianki. W czasie zabawy przygrywać będzie orkiestra Wil. pułku pod batutą Dyr. Salnickiego. Początek zabawy o g. 3 pp.

Nasze panie już zbierają fanty na loterję, mamy nadzieję że ofiarne społeczeństwo chętnie pośpieszy z pomocą, każdy ofiarowany dar przyjęty będzie z wdzięcznością. Uprasza się o składanie fantów w mieszkaniu pani Hartigh, ul. Tatarska 19—1 od 2-iej do 3-iej pp.

KRONIKA SPORTOWA.

Plenarne Zebranie Zarządu Centr. Związku Tow. Sport. w Wilnie odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 7 wiecz. Na porządku dziennym sprawozdania ustępującego Tymcz. Prezydjum i wybory stałego Prezydjum Związku.

— **W niedzielę, dnia 11 września** odbędzie się trzeci match z rzędu o mistrzostwo Wilna w piłce nożnej pomiędzy drużyną Akademickiego Związku Sportowego a drużyną Wojskową Klubu Sportowego.

Wydział tenisowy Centr. Zw. Tow. Sport. zaczął organizować się i projektuje turniej tenisowy w dniach od 15 do 21 września b. r.

TEATRY I MUZYKA.

— **Komunikat Teatru Polskiego.** Dzisiaj Teatr Polski daje świetnie wystawioną komedję St. Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fatmy".

— **Komunikat Teatru Powszechnego.** Teatr Powszechny gra w dalszym ciągu sztukę obyczajową L. Szutkiewicza „Popychadło".

— **Teatr „Nowości".** Dziś premjera. „Czyje dziecko"? — operetka w jednym akcie Z. Dolskiego. Część koncertowa. „Spokojny lokator". Początek o godz. 6 m. 30 wiecz.

TEATR **„Nowości"** w Wilnie, ul. Mickiewicza 7.

Sobota 10, niedziela 11, poniedziałek 12 września 1921 r. poraz pierwszy

„Czyje dziecko"? operetka w 1 akcie. **Część koncertowa.** **„Spokojny lokator"** komedja w 1 akcie

Początek I-go widowiska o godz. 7½ wiecz. II go — o godz. 9½ wiecz.
W niedziele i święta 3 widowiska; pierwsze o godz. 5 i pół wiecz.
Kasa czynna od 5 popołudniu do końca przedstawienia.

Pianina, fortepjany, maszyny do pisania, żelazną szafę i kasy ogniotrwałe kupuję i płacę najwyższe ceny wartościowe mag. muz. **SZ. SZAWEDANC,** ul. Wileńska 16, róg M. Pohulanki. Za rekomendacje płacę do 10%.

Pierwszorzędny Kino-teatr **„HELIOS"** róg Wileńskiej i Mickiewicza.

Dziś otwarcie sezonu kinematograficznego. **Motto!!!** ... nie tylko czynem lecz i myślą zabijasz. potężny dramat psychol. w 6 akt. z genjalną odtwórczynią roli głównej Aud Egede NISSEN.

Nie zabijaj!!

Jutro Premjera!

NAJWIĘKSZY NA LITWIE **KINO-TEATR „HELIOS"** róg Wileńsk. i Mickiewicza. Własny gmach.

Od poniedziałku 12 września będzie wystawiony **I-y** olbrzymi **obraz artystyczny z cyklu zamówionych przez nas sensacyjnych film na sezon 1921-22 r.**

ANNA BOLEYN

Pełna illustracja z życia króla angielskiego **Henryka VIII** w 6 u akt **W roli tytułowej ulubienica publiczności Henny Porten.**

Głosy prasy o ANNIE BOLEYN:

Kurjer Warszawski:

Z którego nieba raczy Bóg
Mej złotej lirze zesłać dźwięk,
Abym godnie śpiewać mógł
Królowej naszej cudny wdzięk?

Jej ustek róże, oczu żar,
Jakimi ich opiewać słowy?
Złocistych włosów lśniący czar
I połysk ramion marmurowy?

Mówią, że są obrazy, które przechodzą wszelkie wyobrażenia. Ale „Anna Boleyn" jest arcydziełem, które przewyższa nawet obraz „Madame Dubary"

I rzeczywiście porównanie daje pojęcie o wysokiej wartości artystycznej obrazu, przedstawiającego jedną z najbardziej wstrząsających tragedyj historycznych świata.

Kurjer Poranny:

Przygotowania filmy „Anna Boleyn" trwające wiele miesięcy i miljonowe pochłaniające sumy, stworzyły dzieło, które prześcignęło wszystko, cośmy dotąd widzieli na ekranie

Anglicy mówią: Pobiliśmy niemców na polach nad Marną, ale oni pobili nas teraz na ekranie w sztuce kinematograficznej.

Początek o godz. 5, 6½, 8 i 9 wiecz.

Parokonna bryczka resorowa, tanio do sprzedania. Oglądać od 4—6, 1-sza Portowa 4 m. 1.

SPRZEDAJĘ **działki ziemi zabudowane.** Pośpieszka. Wiadomość hotel Krakowski pok. 18, od g. 10—1.

Sprzedam Dynamo 220 w. 5 amp. 1—5 sił. Motocyki, tokarnia do metalu nożna z forg elegą, 2 żyrandole elektryczne. Ul. Mickiewicza 37, pracownia Stanisława Piórewicza.

Nowe artystyczne **Kino „POLONJA"** Wilno, ul. Mickiewicza 22.

Tylko 3 dni! 9, 10 i 11 września ostatnia nowina sezonu 1921-22. Po raz pierwszy w Wilnie. **„Kobieta Demon"** czyli **„Na sąd tłumu"** życiowy dramat w 6 w. cz., z udziałem w roli głównej słynnej artystki duńskiej Lea Merbeck Gra artystów zachwycająca. Wyśmienity bal maskowy Tysiące uczestników w rozmaitych kostjumach.

KINO-TEATR **„R. SZTREMER"** WIELKA ul. 74

Dziś 4 a serja słynnego obrazu w 6 serjach i 36 częśc. **Tajemniczy Dżems** p. t. **„Jaskinia opjum King - Jong"** awanturniczo-egzotyczny dramat w 6 wielk. częśc. W 4 serji rzecz dzieje się w Indji i wstrząsa straszn. momentami. 4 serja przewyższa trzy poprzednie.

Sprzedam palto karakułowe damskie (długie). Oglądać od godz. 11-ej do 5-ej wiecz. 2-ga Portowa d 11, m. 8. (Frontowe wejście z zaułka Przejazdowego)

KINO **EDEN** ul. Wielka 66.

Dziś 2 serje. Wielkie przedstawienie filmowe w 2 serj. i 10 w. częśc. 1-a serja p. t.: **Kto winien?** życiowy dramat w 5 duż. część. 2-a serja p. t.: **Grzechy młodości. W pazurach atlety** życiowy dramat z cyrku w 5 d. cz. Dla całości wrażenia obie serje demonstrują się w 1 m seansie. W głównej roli słynna piękność Fern Andra.

Folwark do sprzedania, 6 kilom. od st. Gudogaje. Ziemi do 15 dziesięc., lasu do 2 dz., dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. O warunkach dowiedzieć się, Połocka 8, m. 7, od godz. 9—12.

POLSKIE KINO **JUTRZENKA** **Wielka 94.**

Dziś! Sensacja! Katastrofa starego młynu dramat w 5 duż. częściach

Znakomita gra. Przepyszne zdjęcia. Zatopione domy.

Nad program: **Szczęśliwy Hooligan** nadzwyczaj wesoła komedja. — **Spieszcie!!! — Spieszcie!!!**

PSZCZOŁY w ulach ramowych do sprzedania. Ul. Lwowska № 11 (b. 1-sza Słomianka).

W dzierżawę wezmę dom z ogrodem lub sadem owocowym na przedmieściu Kalwaryjska 75—5 Harasimowicz.

Rewolwery i naboje

Broń myśliwską, ładunki myśliwskie wszystkich kalibrów, **proch, śrut, przybitki, gilzy miedziane** oraz wszelkie przybory myśliwskie poleca

sklep ozdób wojskowych **Ch. Dincesa,** ul. Wielka 35, róg Szwarcowego zaułka.

UWAGA. Wojskowi, policja państwowa — rabat 10%.

Kupię folwark na dalekich kresach, z zabudowaniami w cenie do 5.000.000. Oferty do administr. „Słowa Wil." pod „5.000.000".

Spec. **POLIKLINIKA** wenerycznych chorób: **Syfilis, moczopłciowe i skórne.** Godziny przyjęć mężczyzn od g. 9—11 i 4—7 w. „ „ kobiet od 11 do 1 codzień. Ulica LUDWISARSKA № 14, 6 (róg Bonifraterskiej)

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka W. Śmiałowska udziela porad. Dla pań przyjezdnych oddzielne pokoje. Przyjmuje od 9 r. do 7 w. Mickiewicza 46—6.

Do sprzedania wyżlica tresowana. Wiadomość za Zwierzyńcem, Sułtańska 22.

Do pojedyńczych osób dla doglądania i usługi przyjmie miejsce inteligentna starsza osoba, która powróciła z Rosji. Ul. Mickiewicza 46, m. 13. N S.

Do sprzedania zaraz, pianino, meble i dywany—ul. Mickiewicza 31, magazyn komisowy „Wszystko kupuje—wszystko sprzedaje".

Manicure od 10—5 wiecz. **M. Pek.** Ul. Trocka № 11, m. 12.

Zginął pies foksterjer, ze złamaną nogą, wabi się „Foksik". Znalazcę uprasza się odprowadzić— Zarzeczna 3, m. 13, za wynagrodzeniem.

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. przez Dow. pobor. w Święcianach na imię Józefa Skipora zam. w Nowoświęcianach — unieważnia się.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.